

Siostra Beżyma Jodłowska pochodzi z terenów dawnej diecezji tarnowskiej, a pracuje w Boliwii od 1987 roku. Pracowała w Tupizie, gdzie uczyła katechezy, a potem w Domu Dziecka w Tarija, gdzie prowadziła również budowę nowego Domu Dziecka pw. „Świętej Rodziny”. Obecnie jako przełożona regionalna posługuje wśród sióstr zgromadzenia pracujących w Boliwii i w Peru. W Cochabamba, gdzie stacjonuje od 7 lat podjęła się odpowiedzialności za budowę ochronki dla dzieci, opierając przedsięwzięcie na funduszu zapewnionym przez kołędników misyjnych. Kiedy jednak otwarcie budowanego kilka lat obiektu miało nastąpić, wydarzyło się coś niesłychanego.

PAMIĘTAM HELENKĘ...

Od kilku lat zajmujemy się budową nowej ochronki dla dzieci z biednych rodzin naszej dzielnicy w Cochabambie w Boliwii, aby poprzez naszą posługę pomagać tym, do których nas posłał sam Chrystus, by realizować charyzmat naszego założyciela bł. Edmuna Bojanowskiego. Prace przy budowie dobiegały końca z pomocą finansową Dzieła Misyjnego Diecezji Tarnowskiej.

W tym czasie zgłosiły się do pomocy dwie wolontariuszki z Polski, wśród nich śp. Helena Kmieć. Przybyły do nas z wielkim zapałem do pracy. Tuż po przybyciu na naszą misję z całym zaangażowaniem pomagały naszej siostrze przygotowywać pomieszczenia dla dzieci. Malowały sale zabaw i korytarze, sprzątały, układały zabawki, aby przygotować miejsce dla dzieci, dla których chciały w najbliższej przyszłości poświęcić czas i zdolności, a przez to wyrazić miłość Chrystusa, która przepelniała ich młode serca.

Niestety, to marzenie posługi misyjnej w nocy 24 stycznia zbrodnicza ręka wieloma ciosami odebrała Helence. Zginęła na naszej misji, w przygotowywanym przez nią do użytku przedszkolu. Ogromny ból, cierpienie. Ta piękna i bogata duchowo młoda dziewczyna odczytała, że Bóg zaprasza ją, aby „iść i głosić Chrystusa”. Przebywała u nas zaledwie dwa tygodnie, ale zauważyłam, że była to osoba pełna wiary i miłości do Chrystusa, chciała świadczyć o dobroci i miłości wśród naszych boliwijskich dzieci. Ufamy, że Bóg dopuścił to cierpienie, aby okazała się Jego chwała.

Ciężko jest pisać o tym wydarzeniu. Miało ono miejsce dnia 24 stycznia, w nocy. O godz. 1.27 obudził mnie telefon, odbieram i słyszę przeraźliwy krzyk Anity, ogromnie się przeraziłam, pomyślałam, że wydarzyło się coś złego. Wybiegłam ze swojego pokoju do ochronki z wielkim krzykiem, chciałam jak najszybciej dotrzeć na miejsce. Ten mój krzyk zbudził wszystkie siostry ze wspólnoty. Niestety na miejscu spotkałam już Helenkę bez znaku życia..., wykrwawioną od zadanych ciosów nożem. Sprawca tej tragedii to młody chłopak, który od 15 roku życia wychowywał się praktycznie na ulicy, zażywał narkotyki. Zapadł już wyrok – najwyższy z możliwych w Boliwii – 30 lat pozbawienia wolności. Przebywa w najcięższym z więzień w Cochabambie.

Otwarcie nowej ochronki miało nastąpić dnia 22 lutego, na które miał przybyć ks. bp. Leszek Leszkiewicz. Niestety, po tym tragicznym wydarzeniu nie mogliśmy dokonać poświęcenia nowych pomieszczeń. Potrzeba było dużo czasu, aby załatwić wiele spraw i dopiero dnia 14 czerwca ochronkę poświęcił wikariusz generalny archidiecezji Cochabamba.

W poświęceniu w imieniu misjonarzy tarnowskich wziął udział ks. Paweł Żurowski, pracujący w Boliwii od 2006 roku.

Z całego serca dziękujemy wszystkim dobroczyńcom naszej ochronki, a szczególnie kolędnikom misyjnym diecezji tarnowskiej.

Z wdzięcznością

s. M. Beżyma Jodłowska SBDNP